

Orędownik jest pismem redagowanym przez domośnych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowym czyli zawodowym; jest pismem o charakterze familjarym.

Orędownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęcia i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysku; pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Stosunki w Polsce

Według tutejszych gazet

Nowo-wybrany prezydent Rzeczp. Polskiej profesor Mościcki, złożył przysięgę przed Senatem w piątek 4 mb., ale uroku tej ceremonii odejęła manifestacja komunistyczna, która krzykami domagała się uwolnienia więźniów politycznych i zapomogi od rządu dla bezrobotnych.

Po dokonaniu przez prezydenta przysięgi i uroczystem objęciu władzy, baterje dały salwę 21 strzałów armatnich.

Tajna policja uwięziła wielu przewodców komunistycznych; skonfiskowała dwa warsztaty drukarskie i znalazła dużo odezw rewolucyjnych.

Sytuacja polityczna jest i nadal zamieszana z powodu że stronnictwa polityczne różne pozycje względem rządu zajęły. Partje konserwatywne domagają się aby sejm uchwalił, nim będzie rozwiązany: projekt reformy Konstytucji i innych praw, dotyczących się budżetu i nowych wyborów posłów, zaś przeciwnie partje, złożone z części chłopów i lewicy, rządają, aby Sejm został natychmiast rozwiązany i żeby nowe wybory odbyły się w wrześniu.

W Małopolsce Wschodniej

Przyszło do groźnych rozruchów. W Tarnopolu i okolicy, został ogłoszony stan oblężenia, a w Lwowie i Tarnowie jest stan wyjątkowy.

Rząd polski w ten sposób działa przeciw ruchowi wyzwolenia, jaki wybuchł między ukraińcami w tej części kraju, którzy nie uznają łączności z Polską i rządają własnej autonomii.

W Tarnopolu przyszło do krwawych walk, między demonstrantami ukraińskimi i trzema kompanjami wojska, które chciało opróżnić ulice.

W rozruchach było kilka zabitych i 50 rannych. W manifestacji wzięło udział 3.000 ukraińców, domagających się natychmiastowego zwołania Zebrańia Narodowego dla Małopolski Wschodniej.

Także w Tarnowie; Jarosławie i Lwowie odbyły się manifestacje u-

kraińskie. We Lwowie tłum złożony z przeszło 1.000 manifestantów, chciał zająć więzienie, domagając się uparcie uwolnienia więźniów politycznych. Na pisma w Małopolsce Wsch. została nałożona surowa cenzura.

Ten ruch wyzwolenia, oraz że rolnicy nie chcą płacić podatków, jest wywołany propagandą komunistyczną. We Lwowie i Tarnopolu uwięziono 78 komunistów.

Na Kresach Zachodnich

Wojewodowie postanowili sprzeciwić się wszelkim możliwym zmianom w urzędach w Polsce zachodniej, przeprowadzonej przez rząd Warszawski i wydali odezwę:

„Z wyborem prezydenta, skończyła się pierwsza część niebezpiecznego przewrotu przez sfery rewolucyjne. Przyszłość pokaże, czy nowy rząd będzie zdolny ponieść odpowiedzialność za zamach stanu. Przekonałimy się o istnieniu wrogich elementów rewolucyjnych, które zamierzają skorzystać z zamieszek i niebezpieczeństwa na jakie są narażone nasze granice. Uważając że zachowanie spokoju, jest w pierwszym rzędzie dziełem władz wojskowych i cywilnych, prosimy aby nie czyniono dezorganizacji między władzami, przez zmiany personelu.“

„Sprzeciwiamy się zmniejszeniu sił wojskowych na granicy zachodniej i walczyć będziemy przeciw wszelkim zamiarom, mającym na celu osłabienie położenia ekonomicznego ludności w powiatach zachodnich i deklarujemy, że jest konieczną potrzebą, aby wszyscy przewodcy zostali wierni i wytrwale na swych stanowiskach, dla dobra sprawy ojczyzny, pomimo że istnieją trudne zakłócenia wojskowe“.

Nie mało strachu wywołała w Warszawie wiadomość, że wojska niemieckie przechodzą przez korytarz polski do Prus Wschodnich prawdopodobnie dla odbycia manewr. Z tej przyczyny marsz. Piłsudski wysłał rozkaz do Pomorza, że położenie obecne wymaga, aby nie czyniono żadnych wrogich manifestacji prze-

ciw rządowi.

Jak wiadomo, po upadku rządu Witosa, opozycja usadowiła się w

Poznaniu, Pomorzu i Łodzi I krążyły pogłoski, że gen. Haller zbierał wojsko w tych województwach, aby wyruszyć na Warszawę. W kołach wojskowych jednakże zapewniono, że zarządzenia Piłsudskiego przeszkodzą wybuchowi przeciw rewolucji, pomimo nienawiści rozbudzonej niedawnym rozruchem.

Prezydent Rzeczp. przyjął dymisję generałów Józefa Hallera i hr. Szeptyckiego. Ten ostatni miał niedawno pojedynek z byłym premierem hr. Skrzyńskim.

Dowodem posiadania całkowitej władzy dyktatorskiej przez marszał. Piłsudskiego jest, że gabinet Bartla przyjął przez niego podane warunki, że on ma być Mins. Wojny i zarazem stałym głównodowodzącym armii, która obecnie składa się z 300.000 żołnierza, a w całej potęgę 4.000.000. Na tą władzę nie mają mieć wpływu żadne zmiany w rządzie, ułożenia stosunków w parlamencie ani w gabinecie; piastując potężną władzę nadzoru na wszelkie wypadki w przyszłości, militarne, gospodarcze i polityczne. Jego władza w kraju będzie tak wielką, że przypuszczają możliwość zmiany granicy Europy wschodniej, co może rozpuścić wojnę światową, lub obalenie Rosji bolszewickiej.

Minister Rzeczp. Polskiej W Argentynie, podał wyjaśnienie do tutejszych gazet:

„Z przyczyny że dużo wiadomości podawanych przez gazety, posądzają marsz. Piłsudskiego o zamiary napastliwe względem Rosji, jako wroga robotników, więc Legacja Polska, według posiadanych wiadomości oznajmia:

„Dążeniem marsz. Piłsudskiego jest, utrzymanie pokoju zewnętrznego, a z pomocą zdrowych sił narodowych, walczyć przeciw wszelkiemu zepsuciu i osobistemu samolubstwu, za pomocą stworzenia porozumień zgodnych między różnymi warstwami obywateli“.

Sztuczne plantacje jerba-mate w Argentynie

Jak wiadomo, bawili w Apostoles przed niejakim czasem pp. Lepecki i Fularski, którzy swoje wrażenia o Misiones opisali w brazylijskich gazetach. Pomiędzy innymi p. Lepecki napisał artykuł o sadzeniu jerby.

Ponieważ niektóre zapatrywania mogą być pożyteczne naszym kolonistom, proszono nas, aby go w Orędowniku ogłosić co też czynimy:

Argentyna była i jest największym odbiorcą herwy brazylijskiej i paragwajskiej, gdyż potrzebuje rocznie około 90 milj. kg. a Misiones wydaje zaledwie 7 milj. kg. Każdego roku musi ona opłacać miliony za sprowadzane z tych dwóch krajów zielenie. Ta przykra zależność gospodarza już odławna wywołuje niezadowolenie i chęć wyswobodzenia się z niej.

W ojezyźnie herwy, w Paragwaju i na południu Brazylii, uważano przez długie lata, że herwy z nasienia wyhodować niemożna. wielka ilość samorodnych herwali stwarzała warunki, w których nikomu nie przychodziło do głowy zakładanie sztucznych plantacji.

Argentynskie próby pokazały jednak że herwę można plantować podobnie jak pomarańcze, czy inne drzewa. Różne legendy, a między innymi i ta, że nasienie musi prześcisnąć najpierw przez żółtek ptasi, aby było zdolne do kiełkowania, zostały obalane.

Jak dotychczas, herwa w Argentynie udaje się tylko na czerwonych ziemiach sąsiadującego z Brazylią terytorjum Misiones. Ceny tamtejszych terenów, jeszcze przez kilkunastu laty posiadających minimalną wartość, idą niesłychanie szybko w górę, a urodzajne stępy zaczynają pokrywać się pięknymi zielonymi laskami plantacji.

Skoro tylko uznano, że herwa daje się siać i sadzić przystąpiono niezwłocznie do uruchomienia jaknajwiększej ilości plantacji. Banco de la Nacion Argentina i wszystkie banki rolne, zaczęły wydawać duże kredyty na mały procent i długoletnie spłaty, na ich zakładanie.

Mądra polityka gospodarza rządu argentyńskiego spowodowała powstanie nietylko wielkich towarzystw jak naprzykład: Compania Plantadora, Martinez & Cia, Maria Antonia & Cia, Nuñez y Gibaja, które już dzisiaj produkują duże ilości herwy, lecz i całego mnóstwa przedsiębiorstw średnich i małych. Oprócz specjalnych przedsiębiorstw zajęli się plantowaniem również i koloniści. Dzisiaj przy drodze z Posadas do Apostoles, lub z tej ostatniej miejscowości do Azary (kolonie polskie), widać już wielką ilość sadzonej rzędami herwy.

Aczkolwiek plantowaniem herwy zajmowali się ludzie w Misiones już oddawna, czego dowodem są istniejące już dwudziestoletnie sztuczne herwale, jednak na większą skalę zaczęto się tem zajmować dopiero od lat kilku.

Polscy koloniści mieszkający tu w liczbie mniej więcej 8 tysięcy, nie pozostali w tyle za innymi. Dzisiaj istnieją już gospodarstwa mające po kilkadziesiąt hektarów kilkuletniej herwy i wielkie szkółki, w których przygotowują nowe sadzonki. Jednym z najbardziej zaawansowanych w tej pracy jest niejaki Wysocki i rodzina Zubrzyckich, posiadająca kilkadziesiąt hektarów herwali.

Dorośle drzewko powinno, według dzisiejszych cen, dać co najmniej trzy pezy rocznie. Gdy więc warunki się nie zmienią, to plantatorzy, a nawet zwyczajni koloniści u których bardzo łatwo znaleźć młode herwale, liczące kilka tysięcy drzewek staną się ludźmi bardzo bogatymi. Czy jednak tak będzie, to czas pokaże. Dzisiaj wskazuje wszystko na to, że herwa musi ich zubożać, albo przynajmniej uczynić bardzo zamożnymi.

Na razie produkcja herwy argentyńskiej jest bardzo niewielka i starczyć może zaledwie na zaspokojenie zapotrzebowania samego Misiones i pogranicznej części prowincji Corrientes. To też dzisiaj konkurencja jej dla herwy w Paranie, jest znikomo mała i nie odgrywa większej roli. Gdy jednak niedorośle obecnie herwale dorosną, gdy olbrzymie stępy Misiones pokryją się nieprzejrzanymi plantacjami, wtedy sprawy zaczną się dla herwy parańskiej układać nieco gorzej. Niema na razie żadnego strachu, lecz kto przypatrzył się wielkiej sprawności gospodarce Argentyny i porównał ją z gospodarką brazylijską, to musi poważnie zastanowić się nad tem, czy Argentyna jeszcze długo będzie tym wielkim odbiorcą herbaty parańskiej, i czy przypadkiem zapotrzebowanie, już po kilkunastu latach, nie spadnie do minimum. Jedynym ratunkiem dla herwy parańskiej będzie wtedy obniżanie cen, lecz rząd argentyński, rozporządzający przeciw możliwości nakładania ceł takich, jakie mu są dogodnie, taność tę może łatwo zabić. Wtedy gospodarstwa parańskie oparte wyłącznie na dochodach ze zbiorów herwy, mogą się znaleźć w sytuacji krytycznej.

Podkreślam jeszcze raz, że pisząc ten artykuł nie mam bynajmniej zamiaru nikogo straszyć, gdyż narazie niema jeszcze powodu do strachu, choć tylko zwrócić uwagę, że wyrabianie herwy nie jest takim murowanym i wiecznym interesem, za jaki do niedawna mogło uchodzić.

W tej argentyńsko-brazylijskiej konkurencji na polu herwowym, po obu stronach biorą żywy udział Polacy. Tak się złożyło, że zarówno w Misiones, jak i w Paranie, Polacy zajęli się herwą i na niej gruntują swoją przyszłość. Jednak zbytek powodzenia jednych, znaczyć będzie zubożenie drugich. Nieszczęśliwy los polski każe nam nawet w dalekiej Ameryce Południowej stać w przeciwnych, całkiem szczęście, że nie wrogich, obozach.

List z Buenos Aires

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę serdecznie o umieszczenie tego listu w Orędowniku, o strasznym oskarżeniu rzucanym niestosownie przez podły element na p. Świderskiego.

Pan Świderski, nie był i nie jest złodziejem, bo był zawsze człowiekiem uczciwym i do dziś dnia jest znany jako osoba honorowa w kolonii polskiej w Buenos Aires, tylko p. Świderski miał jeden defekt, że zawsze walczył przeciw bolszewikom polskim, z których zdaje mi się towarzystwo „Wolna Polska“ się składa.

Kochani Rodacy! Nie wracajcie uwagi na podłych bolszewików, co jego niesłusznie oskarżają. Ja sam, byłem wiceprezesem tego towarzystwa i dlatego wiem co się tam robi, więc wystąpiłem, poznawszy z jakiego elementu to towarzystwo się składa, bo gdybym był tego nie uczynił, byłbym też niezawodnie niesłusznie oczerniony, jak p. Świderskiemu się stało.

Przecież nam wszystkim wiadomo, że to towarzystwo nigdy nie posiadało tyle pieniędzy i nie będzie posiadać, jak bolszewiki piszą, że p. Świderski przyswoił. Dziwi mnie bardzo, że spółka wydawnicza „Głosu Polskiego“ pozwala, takie zbrodnie pisać na człowieka honorowego, za które, jeśli p. Świderski zechce, może pociągnąć do ciężkiej odpowiedzialności tych ludzi, którzy o tym temacie żadnego pojęcia nie mają.

My z Buenos Aires protestujemy przeciw takiemu oczernianiu i jednocześnie wracamy uwagę spółce wydawniczej Głosu Polskiego, że takie oczernienie nie powinno być dozwolonym ogłaszaniem publicznie, jak to uczyniono z p. Świderskim bo wstyd i hanba dla całej kolonii polskiej w Argentynie przynosi.

B. Januszkiewicz

Dotychczasowa rząd w Polsce

Z chwilą ustąpienia p. Skrzyńskiego, zakończyły się rządy 13 gabinetu, co na okres siedmioletniej niepodległości Polski nie jest chyba za mało. Dotychczas rządzili Polską następujący premierowie:

- 1, Jędrzej Moraczewski (P. P. S.) 2 mś.
- 2, Ignacy Paderewski 11 miesięcy.
- 3, Leopold Skulski 6 „
- 4, Wład. Grabski poraz pier. 1 „
- 5, Wicenty Witos „ „ 14 „
- 6, Antoni Ponikowski „ 5 i pół „
- 7, „ „ „ drugi 3 „
- 8, Artur Sliwiński 9 dni
- 9, Stanisław Nowak 3 i pół mś.
- 10, Władysław Sikorski 5 „
- 11, Wincenty Witos poraz dr. 7 „
- 12, Wład. Grabski „ „ 2 lata
- 13, Alex. Skrzyński 5 i pół mś.
- 14, Winc. Witos poraz trzeci został prem. lecz obalony przez Pilsudskiego.

„HANDEL POLSKI”
Józefa Kozłowskiego

**Kupuje produkta kolonialne — Ma za-
 wsze na składzie wielki wybór**

wszelkich towarów

Korpus

Misiones

AZARA

„La Cooperativa Polonesa”

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—

obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów

Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

o o o o

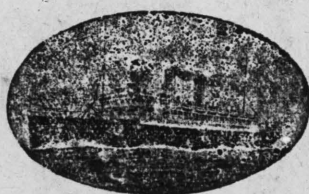
Misiones

Companias Generales de Navegación

Jedyna Polska Agencja Okretowa w Argentynie

Karty okretowe

Do i z Polski



Specjalnoc:

Sprowadzanie rodzin z Polski

Pasaże do wszelkich miejscowości Europy wszystkimi linjami okretowemi
 Przesyłka pieniędzy do wszelkich miejscowości Polski w dolarach i złotych polskich

Eugeniusz Rytter

Buenos Aires

Zahatwia wszelkie sprawy listownie

Alsina 2128

Dzieje Narodu Polskiego

Ciąg dalszy

Oprócz tego chcieli zabrać najkosztowniejszy skarb kościoła gnieźnieńskiego, to jest relikwie św. Wojciecha; ale kapłani na wieść o zbliżających się Czechach, ukryli zawczasu święte szczątki swego patrona: w ich miejsce zaś podsunęli ciało arcybiskupa Radyma, które też łupieżcy zabrali z sobą i uroczyście wprowadzili do Pragi, sądząc, że uwięźli relikwie świętego biskupa i męczennika.

Po tym strasznym napadzie i walkach domowych cała Polska przedstawiała jedną pustynię, niedobitki uciekali za Wisłę, na Mazowsze, gdzie Masław, zamysławiający o zagarnięciu panowania dla siebie, jaki taki ład utrzymywał, sam powróciwszy do pogaństwa i schlebiające poganom.

Kazimierz I Odnowiciel

Wobec tak ciężkiej niedoli, przekonawszy się, że bez pana i władzy naród istnieć nie może, jeśli Polacy myśleć o prawie złego. Co lepsi i gorliwsi panowie, zaczęli jedni zbierać rycerstwo, drudzy udać się do Niemiec, aby odszukać królewicza Kazimierza i sprowadzić go na ratunek kraju. Wnuk Bolesława Chrobrego, dowiedziawszy się, co się dzieje w jego dziedzictwie, choć mu matka odradzała, wybrał się zaraz do Polski. Nowy zaś cesarz niemiecki Henryk III niechętnie patrzący na zu-

chwałstwa i wzrastającą potęgę Brzetysława, wylamującego się z pod jego władzy, dał Kazimierzowi poczet zbrojnych rycerzy do pomocy. Cały naród przyjął radośnie powracającego pana; rycerstwo polskie, resztki świetnych zastępów Chrobrego, garnęło się do Kazimierza gorliwie i ohocho wspierało w walkach z domowymi i zewnętrznymi wrogami. Młody król wypędziwszy Czechów ze Ślązka i zmusiwszy do posłuszeństwa Pomorzanie i inne szczyty słowiańskie nad Bałtykiem, został w Gnieźnie przez arcybiskupa Stefana ukoronowany, gdyż cesarz Henryk oddał korony i wszystkie insygnia królewskie, wywiezione z kraju przez Bezpryma. Następnie pogodził się Kazimierz z Rusią poślubiwszy księżniczkę ruską Maryją-Dobrogniewę, siostrę Jarosława, który mu dał pomoc przeciw Masławowi, a pokonawszy tego ostatniego, a najniebezpieczniejszego buntownika, zajął Mazowsze.

Zapewniwszy tak sobie spokój na zewnątrz i napełniwszy wypróżniony skarb posagiem żony, zabrał się do podźwignięcia kraju z gruzów. Wznosił więc na nowe wsie i miasta, budował klasztory i kościoły, zakładał szkoły, duchowieństwo około siebie gromadził i otoczył opieką. Przywróciwszy każdemu jego własność, a każdy stan do właściwych mu obowiązków ujął wszystkich w karby posłuszeństwa tak władzy świeckiej jako i duchownej, to jest kościelnej. Wielką pomocą był Kazi-

mierzowi arcybiskup Stefan, który zachwiany w czasie zaburzeń ład i porządek w Kościele polskim przywrócił.

Wywiódłszy naród z ostatecznej niedoli, utwierdziwszy tron i Kościół przywróciwszy panowanie i wpływ chrześcijaństwu, zaprowadziwszy zbawienne prawa, zasłużył sobie Kazimierz I na miano Odnowiciela. Chwalebny swój żywot zakończył dnia 28 listopada 1058 roku w Poznaniu i tam obok swych przodków do grobu został złożony. Pozostało po nim czterech synów Bolesław, Władysław Herman, Mieczysław Otton i córka Świętochna.

Kazimierz I Odnowiciel, syn Mieczysława II a wnuk Bolesława Chrobrego panował lat 18, od roku 1040 do 1058.

Bolesław Śmiały

Bolesław, starszy syn Kazimierza I objął władzę królewską po śmierci ojca. Król ten chociaż był bardzo młodym, bo miał dopiero lat szesnaście, odznaczał się wielą cnotami, mianowicie mężstwem i wspaniałomyślnością, to też był ulubieńcem rycerstwa i całego narodu i nazwanego-go Śmiałym.

Wkrótce po wstąpieniu na tron Bolesława książęta węgiersey, Andrzej i Bela, którzy obaj chcieli panować, pokłócili się między sobą, a książe Bela prosił Bolesława o pomoc, której mu młody monarcha nie odmówił.

Ciąg dalszy nastąpi

Dekret uwiezienia Gobernatora

W poniedziałek 14 czerwca, rozszła się pogłoska, że Juez Letrado Dr. Vazquez wydał rozkaz aresztowania gubernatora Dr. Barreyra, pod pretekstem, że ten miał (za pomocą innych osób) zabrać z sądu akta sprawy prowadzonej przeciw niemu, za czasów sędziego Sasso.

Przeciwnicy gubernatora, cieszyli się niezmiernie z tego i przeszło 100 bomb puścili, lecz zapomnieli o jednej sprawie.

Zapomnieli że gubernator nie może być uwięziony bez poprzedniej destytucji, tj. złożenia go z urzędu przez Min. Spr. Wewnętrznych bo gubernator jako przedstawiciel rządu jest nietykalnym, więc nie może żaden podurzędnik za jaką bądź sprawę targnąć się na jego wolność osobistą. Gubernator oddał sprawę do Najwyższego Trybunału w Paranie, który zdecydował, że Juez Letrado ma cofnąć swój dekret i przysłać informacje.

Ten postępek sędziego Dr. Vazquez wszystkie wielkie gazety, a szczególnie „La Nación” i „La Prensa”, największe w Południowej Ameryce, bardzo ostro potępiły; tak „La Nación” powiada: „No puede estar librada la libertad de un gobernador a las viarazas de un juez irrasible y apasionado”—Nie może być podana wolność gubernatora na nierozważność sędziego złośliwego i namiętnego.

Apteka „Carlsbad”

Jest w całym tego słowa znaczeniu, pierwszą i jedyną apteką słowiańską — nie żydowską — w naszej kolonii południowo amerykańskiej, znanej dla rodaków od lat w Buenos Aires, założonej w Dock - Sud, własnością p. Fran. Huspaur, biegłego aptekarza dyplomowanego w Pradze i Argentynie, znanego jako rodowity Czech i wielki przyjaciel Słowian.

Przed przyjazdem do tego kraju—przed 20 laty —p. Fr. Huspaur był dyrektorem królewskiej apteki w Cetuigne i szczył się tytułem nadanem przez Ministerstwo Spraw Zagr. Czarnogóry, jako aptekarz dworu księcia Nikoły.

W tym kraju był przez długie lata dyrektorem apteki we sławnym szpitalu niemieckim w Bs. As. I dzięki tym cennym praktykom zawodowym, jest do usług nam nasz brat plemienny, każdemu w potrzebie zdrowia i można się porozumieć z nim ustnie lub piśmiennie w którymkolwiek języku słowiańskim, całkiem bezinteresownie.

Jest to dla nas wielkim zaszczytem, mieć wśród siebie osobę doświadczoną, którą możemy polecić wszystkim którzy potrzebują rad w jakiegokolwiek niepewności o swe zdrowie.

Najnowsze wiadomości z Polski

New York, 23—Według wiadomości podanych przez Berlin, w Warszawie odbyły się narady Sejmu nad zmianą konstytucji, na których przyszło do wielkich zaburzeń, lecz marsz. Piłsudski uspokoił posłów za pomocą wojska.

Prawica która dotychczas już godziła się na życzenia Piłsudskiego odwróciła się a lewica oznajmiła, że woli rzucić rozwiązanie Sejmu, niż poddać się rządaniom Piłsudskiego.

Michal Chiffier

(Tienda y Almacen)

Wielki sklad towarów metrowych i wszelkich innych

Sprzedarz Detaliczna i Hurtowna

Kupuje wszelkie produkta kolonjalne

Apostoles

Misiones

Apteka CARLSBAD

Ph. Mr. Franciszka Huspaur, a

Dyplomowanego na Uniwersytecie w Pradze i w Argentynie

Rady i recepty udziela także piśmiennie bezpłatnie

Wysła zamówienia do każdej miejscowości w Argentynie

Wzracać się listownie: **A la Farmacia „Carlsbad”**

Calle Facundo Quiroga 1181 Dock--Sud, Buenos Aires

Correo: ISLA MACIEL

Wielki sklad bławatny, tkanin wszelkiego rodzaju i zywosciowy

(G an Tienda y Almacen)

„Las tres B B B”

Dom handlowy najlepiej wyposarzony

Sprzedaje zawsze po najniższych cenach

APOSTOLES

Misiones

La Ukraniana

(Tienda y Almacen)

Kupuje wszelkie produkta kolonjalne

Zawsze ma na składzie wielki wybór

towarów metrowych i wszelkie inne

koniecznej potrzeby

Bazyl Przygotski

APOSTOLES

Misiones

„El Polones”

Michal Zubrzycki

Kupuje i czysci ryż w jakiegolwiek ilości — miła kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.

Franciszek Lubaczewski

Założył sklep na Magdalenowie — Ceny

bez konkurencji

Picada San Javier

Misiones

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

„Nadprzyrodzony“ patriotyzm

Bawił w przeszłych tygodniach w Argentynie—był nawet w Posadas—książę egipski Mahomed Ali i poznał lepiej argentyńczyków i ich nawyczki, niż najbardziej rodowity tego kraju.

Dostojny podłożnik wierzy, że epoka postępową wywołała osłabienie zapału religijnego i że nacjonalizm wyręczył gorliwość religijną w świecie całym; przypuszczamy jednakże że książę niechce mieszać zapał religijny z fanatyzmem religijnym.

Powiedział że „katolicy i hugonoci francuscy są przedewszystkiem we Francji francuzami, (choć pamiętają noc św. Bartłomieja). Tu w Argentynie—mówił książę—większość obywateli to katolicy rzymscy. Czy nie tak? I który z nich nie przekłada swego stanu cywilnego argentyńczyka, nad stan katolika?“

„Coś podobnego dzieje się i u mahometan. Jesteśmy wiernymi zachowawcami naszej religii, mniej więcej jak chrześcijanie swojej, ale gdy się rozchodzi o naszą ziemię, to o religii zapominamy“.

Księżu mahometaninowi którego religia nie obfituje w prawdy duchowne wznoszące się na wyżyny, przebaczymy to wyznanie, chociaż nie jest chwalebne dla Argentyńczyków ani Francuzów, stawianych na

równi z mahometanami, lecz widać dokąd prowadzi fałszywy nacjonalizm, powierzchowny, który nie jest złączony z religią i dla którego wierzenia religijne są tylko ustrojem, zbytecznym i nieodpowiadającym czasom „postępowym“.

Tak to muzułmanie obserwują chrześcijan i katolików i wyrabiają sobie o nich sąd, zależnie od przykładów jakie widzą. Tym razem przykład był zły, a według naszego zdania, było to na terenie religijnym.

Na taki nadprzyrodzony patriotyzm cierpią nietylko Francuzi i Argentyńczycy, ale i wielu z Polaków.

Otrzymał list do redakcji w którym między innymi pisał: „Nie wiemy czy kierunek nasz spotka się z uznaniem: **narodowość i interes polski stawiamy ponad wszystkie względy**“.

To jest szowinizmem, fałszywym patriotyzmem i nowoczesną herezją! Szowinista uważa swoją narodowość za najdoskonalszą, a wszystkie inne uważa za coś gorszego. Zapatrywanie takie, nie zgodne z prawdą i sprawiedliwością jest szkodliwym; uniemożliwia bowiem poznanie wad u własnego narodu i ich usunięcia, co powinno być dążeniem każdego obywatela.

XXV. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Chicago, 20-24 czerwiec

Dzwonią dzwony wieść wesolo,
 Ich spiżowy leci zew,
 Wzywa wierny lud w okolo
 By niósł Bogu chwały śpiew.
 Z tronu Swego Utajony
 W ostji świętej niebios Pan,
 W złotej monstrancji niesiony,
 Idzie spojrzeć na serc łan.
 Jako ojciec na swe dzieci
 Pragnie zdroje łask swych nieść,
 Niech więc dusza każda leci
 Jemu składać hołd i część!

Dziś imię Chicago, jest na ustach milionów i milionów mieszkańców całego świata,—a jest na ustach nie dla swego przemysłu i handlu, ale przede wszystkim jako centrum religijne, jako silna twierdza katolicyzmu, jako punkt spotkania wielu milionów wiernych synów Boga, uznających Jego prawo.—(Z odezwy Kardynała Mundeleina).

Ze wszech stron świata płynęły poprzez Morze Atlantyckie ze Wschodu a Morze Spokojne z zachodu przedstawiciele narodów świata, różni rasą, językiem, kulturą, obrządkiem religijnym, ale zjednoczeni jedną wiarą św. katolicką, a przejęci jedną myślą i jednym sercem, by uczcić w Przenajświętszej Hostji swego Eucharystycznego Króla i Pana.

Z brzegów Afryki i z krajów Europy, z Australji i Azji, z dalekich wysp oceanu, z Kanady na północy i z Ameryki Południowej gromadzą się w Chicago katolicy świata, by w orszaku kardynałów, arcybiskupów, biskupów i nieprzeliczonego duchowieństwa świeckiego i zakonnego skupić się około Jezusa Króla Utajonego i legata Jego namiestnika na ziemi, którego ręką niesiony Jezus w Hostji odbiera rewję walczących pod sztandarem Jego o przyjście Królestwa Bożego na ziemię. A podczas gdy jedni na okrętach przepływają; adorując w drodze wystawio-

ny w kaplicy okrętowej Przen. Sakrament, 300 miljonowa rzesza wiernych po swych kościołach i kaplicach na całym świecie łączyla się duchowo modlitwą czci i uwielbienia ze swymi braćmi i siostrami po wierze w Chicago, w sercu Stanów Zjednoczonych. Nie było jeszcze na świecie tak licznego zebrania narodów dla jednej idei i czci prawdziwego Boga wśród nas, ani zjednoczenia się tak licznej rzeszy wiernych w wspólnej Komunji św. jak stało się to w Chicago podczas dni Kongresu Eucharystycznego.

Chwała i uwielbienie, hołd i cześć Tobie K ólu nasz w Przen. Hostji! Złącz węzłem najgorętszej miłości miliony serc ze Swem Najśw. Sercem! Pociągnij ku Sercu Swemu odłączonych od matki-Kościola braci naszych!

Oświeć umysły tych, co jeszcze w ciemiach grzechów pogaństwa siedzą! Bądź jednym pasterzem jednej swej owczarni i króluj nam!

Wiadomości telegraficzne

Chicago 21 — Wczoraj w dniu rozpoczęcia Kongresu Eucharystycznego, od wczesnego rana, kościoły były już przepełnione. We wszystkich kościołach, małych i wielkich, było więcej jak milion ludzi u Kom. św.

W mieście odprawionych zostało w tym dniu 6.000 mszy św.

11 kardynałów, 400 biskupów 20 opatów, 200 prałatów, tysiące księży świeckich i zakonnych, 6.00 seminarzystów, setki zakonnic brało udział w nabożeństwach.

W głównem nabożeństwie, odprawionem o 11 godz. przez ks. Heylen biskupa z Namur, w katedrze Najśw. Imienia wzięło udział 200.000 osób.

Wojciechowo

Nasze galicyjskie osady, coraz bardziej się rozrastają i zapuszczają się coraz głębiej w las.

Przed 8 do 10 laty, to tu na pikadzie zwanej „Galiciana“, nie było ani śladu naszego Wojciechowa, a dziś na 6 do 8 km. w głąb wszystka ziemia zajęta. W ostatnich czasach, tyle znów młodych nowych osadników, w kierunku do Santa Maria (leżącej na pół drogi z Concepcionu do San Javier) weszło, że dzieli ich od „Machadiño“ zaledwie dwie mile.

„Machadiño“ jest to osada zamieszkała przez przeszło 100 rodzin kriolskich, wypędzonych przez Kompanję Liebich z ziemi w Santa Maria i takich co uciekli z San Juan, gdzie właścicielom musieli płacić dzierżawę, za ziemię do uprawy 70 \$, za paszenie bydła po 1.50 od sztuki, a za kozę po 0.50 rocznie.

Zajęliśmy tu kilku młodych, jedną z najwyższych gór w pobliżu i nazwaliśmy ją „Karpaty“. Las na szczycie góry, jeszcze nie wycięty, ale o ile z jednej strony wycięto, to widać stąd daleko, jak górę Sta. Ana, też wysoką górę koło przejazdu Martirez, a jeśli z drugiej strony będzie cokolwiek las wycięty to niezawodnie będzie widać górę Martirez, na której są ruiny jezuickie.

Zamierzamy tu sformować nową gminę i prosiliśmy już ks. Józefa, aby do nas przyjechał i zawczasu obrał miejsce na przyszłą kapliczkę, co niezawodnie będzie na samym szczycie gdyż jest woda blisko, bo nam do Wojciechowa jest daleko i trudno na nabożeństwa uczęszczać.

Ziemia tu znakomita, więc młodzi szukając ziemi, niech tu przyjeżdżają

Jak chodzą pogłoski, zamierzają wstąpić do stanu małżeńskiego Józef Kreszczuk kaw. z p. Marią Wdowiak (Jana Andr.), Franciszek Dwójak k. z p. Józefą Rogusz (Zmiak).

Józef Jaskolowski Władysław Gacal

Rózcovvo

Związki małżeńskie zawarli:

15 czerwca Józef Horczuk z Marią Gregorczyn

22 czerwca Michał Zdanowicz z Heleną Zdanowicz, Jan Greniuk z Zofją Glinianiuk (w cerkwi)

24 czerwca Jan Lypka z Anną Koziarską, Józef Koziarski z Heleną Wohn.

26 czerwca Mikołaj Cichanowski z Anną Capaja.

Kazmierzowo

W dzień 3 czerwca po południu, przybył do nas Wielb. ks. Jan Tomala. W niedzielę (6-6) odprawiło się uroczyste nabożeństwo i procesja Bożego Ciała. Na mszy św. po Ewangelji ks. Tomala miał piękne kazanie: „O miłości Jezusa w Najśw. Sakr. i potrzebie częstej Kom. św.“

Drugie zdarzenie co to kolonję poruszyło, to śmierć bardzo tu poważanego gospodarza Michała Krioki (ojca), która nastąpiła 8-go o 9 godz. wieczorem, opatrzonego św. Sakramentami.

Ze go tu powarzano i kochano, to można było poznać z tego, że w wieczór 8 zebrało się w jego domu około sto ludzi, jak starych tak też młodzieży. Śpiewano psalmy, litanie, różaniec odmawiano, i wiele innych pieśni. Pochowano go w środę, 9 b. m. przy licznym udziale kolonistów, wśród pieśni pogrzebowych: Już idę do grobu, Zmarły człowiecze, Dzień on dzień gniewu, Jezu w Ogroju mdlejący i t. d. Nad grobem przemówił p. Józef Kozłowski o cnocie nieboszczyka, że to był przykładowy ojciec i katolik szczery, spokojny w całym słowa znaczeniu, i wyraził żal że to my starzy fundatorzy kolonji zabieramy się do grobu, a do młodzieży powiedział aby naśladowała cnoty Ojców. Przypomnieć należy że pierwsze nasze nabożeństwa odbywały się w domu śp. Krioki gdyż jeszcze ksiądz Maryański z udziałem kolonistów nie był zbudował kapliczkę.